

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Potrzeba dziś powołań ludzi,
którzy mają odwagę i otrzymują
od Boga siłę, żeby być znakiem.
Pokazują oni swoim życiem, że w tym
świecie można mieć mniej,
żyć w czystości i mówić o miłości, służbie.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Święty – dar nieba

Święci nie spadają z nieba, choć są jego darem. Nie rosną jak grzyby po deszczu. Święty jest bardziej podobny do rolnika, który uprawia ziemię.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Tylko on wie, ile trudu trzeba włożyć, by ziarno wydało plon, ile trzeba zmagania z kapryśnymi pogody i umiejętności przewidywania, ile wytrwałości i współpracy. Tak właśnie rodzi się świętość. Ziarno wiary zasiane na chrzcie może wydać plon świętości tylko wówczas, gdy się je pielęgnuje i współpracuje z łaską.

Bohaterowie wiary

Kościół nieustannie stawia przed nami kolejnych bohaterów wiary, których „przykład nas pobudza, a ich bratnia modlitwa nas wspomaga”. Słowa te, zaczerpnięte z prefacji o świętych, podkreślają, jak ważną rolę w życiu chrześcijanina odgrywają ci, którzy cieszą się już chwałą nieba.

We wspomnieniu św. Jana Pawła II w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii św. Elżbiety Węgierskiej i bł. Marii Luizy Merkert. Dwie kobiety, które dzieli sześć wieków i pochodzenie, ale łączy głęboka wiara, miłość do Boga i bliźniego.

Św. Elżbieta żyła zaledwie 24 lata, a już 4 lata po swojej śmierci została ogłoszona świętą. Majątek i posiadana władza nie zamknęły jej oczu na potrzeby ubogich, ale dawały wielkie możliwości niesienia pomocy. Wzorowa żona i matka trójki dzieci. Gdy w wieku 20 lat została wdową, umiejętnie łączyła obowiązki matki i opiekunki chorych i ubogich, sama żyjąc



Ks. Paweł Borowski

Relikwie do świątyni wniosły s. Katarzyna Pawlak CSSE i s. Benedykta Konobrodzka CSSE

w ubóstwie i pokucie. Założyła szpital, w którym posługiwała.

600 lat później na świat przychodzi Maria Luiza, która wychowana w duchu miłości Boga i bliźniego, po śmierci rodziców, mając 25 lat,

*Niebo pełne jest wielkich
i odważnych świadków wiary.*

sprzedaży cały majątek, by wraz z siostrą poświęcić się służbie opuszczonym, chorym i bezdomnym. Za wzór postępowania przyjęła św. Elżbietę Węgierską, którą obrała na patronkę założonego przez siebie zgromadzenia. W chwili śmierci zgromadzenie liczyło 465 siostr w 87 domach.

Naśladowanie miłości

– Świętych nie należy podziwiać, lecz naśladować – powiedział abp

Mieczysław Mokrzycki, nawiązując do słów papieża Polaka. Nie chodzi o to, by stać się ich kopią, ale o to, by dzięki ich wskazaniom odnaleźć własną drogę świętości. – Tam, gdzie jest zło, tam nie Boga, bo On jest najwyższym dobrem; tam, gdzie jest nienawiść, tam nie ma Boga, bo On jest miłością; tam, gdzie jest wojna, tam nie ma Boga, bo On jest pokojem; tam, gdzie jest kłamstwo, tam nie ma Boga, bo On jest prawdą – mówił, zachęcając, by w każdą sferę swojej codzienności wnosić obecność Boga, jak to czyniły św. Elżbieta i bł. Maria Luiza oraz inni święci.

Niebo pełne jest wielkich i odważnych świadków wiary. Są wśród nich męczennicy pierwszych wieków i współcześni, są dziewice i kapłani, osoby konsekrowane i małżonkowie, władcy i poddani, starcy i dzieci. Jest tam również miejsce dla każdego z nas. Oby nie pozostało puste. **n**

Proszą o modlitwę

Wędrując po Beskidzie Sądeckim, zatrzymaliśmy się przy pomniku upamiętniającym żołnierzy II wojny światowej. Dalsza droga upłynęła w rytmie modlitwy różańcowej o życie wieczne dla tych, którzy bronili naszej ojczyzny.

RENATA CZERWIŃSKA

Także w naszej diecezji znajdziemy nietypowe miejsca pamięci. Poświęćmy chwilę modlitwy za tych, którzy w czystcu oczekują na spotkanie z Panem.

Dawni mieszkańcy

Żółte liście z najgrubszego dębu w Toruniu – pomnika przyrody, który rośnie tam od 500 lat – spadają na omśałe mogiły, ale cierpliwie sprzątają je dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 17. Na starym, nieczynnym dziś cmentarzu ewangelickim spoczywają dawni mieszkańcy wsi Rudak – pracownicy cegielni, rolnicy, być może także potomkowie jej pierwszych osadników – Olędrów. Choć od ulicy widać niewiele mogił, odnawiający w 2014 r. cmentarz członkowie stowarzyszeń Nasz Podgórz oraz Tak Trzeba naliczyli 150 nagrobków ukrytych pomiędzy dębową aleją. Poewangelicki cmentarz

W okolicach Łopatka zginęło ponad

2,5
tys.
osób.



Tablica pamiątkowa w działdowskim Łasku Zwierskiego

Renata Czerwińska

znajdziemy też po drugiej stronie Wiśły, w Grębocinie. Wędrując w stronę kościoła św. Barbary – pierwotnie katolickiego, potem ewangelickiego, a dziś Muzeum Piśmiennictwa i Drukarstwa – napotykamy wśród drzew resztki starej nekropolii.

Tajemnice blokowiska

Dawna podtoruńska wieś Mokre to dziś dynamiczne osiedle, pełne sklepów, samochodów, tramwajów. Nie każdy z domowników bloku przy ul. Staszica wie, że dawniej w tym miejscu stał mały, wiejski cmentarz, zwany Bożą Męką. Jego nazwa pochodziła od przydrożnej figury, stojącej na rozstaju między wsiami Małe Mokre i Wielkie Mokre. Przeznaczony dla ubogich i żołnierzy z wojny sukcesyjnej i siedmioletniej, ostatecznie w latach 20. XX wieku został zamknięty. Nowy cmentarz komunalny pobudowano przy ul. Grudziądzkiej.

Rubinkowo to kolejne duże osiedle, które powstało w Toruniu na miejscu dawnej wsi. Jeśli po adoracji w kaplicy zajdziemy na tyły kościoła Matki Bożej Królowej Polski, zobaczymy mały cmentarz, założony ok. 1847 r., a dziś wpisany do rejestru zabytków. Znajdują się tam mogiły mieszkańców

wioski, a także budowniczego świątyni – ks. prał. Bronisława Porzycha.

Spoczywają w pokoju

W malowniczym Trzebczu Szlacheckim oprócz gotyckiego kościoła, dworku Śląskich i zabytkowej kuźni znajduje się też inny pomnik historii – to głaz upamiętniający mieszkańców wsi, którzy w latach 1892-94 zmarli na cholera.

Jedna z niezwykłych okolic na mapie naszej diecezji, pełna historycznych ciekawostek, to Wąbrzeźno i pobliskie miejscowości. Dawniej w nieodległych Książkach i Łopatkach mieściły się cmentarze choleńskie. Dziś w tych dwóch małych wioskach możemy pomodlić się za ofiary strasznego mordu z czasów II wojny światowej – z rąk hitlerowców zginęło tam ponad 2,5 tys. osób.

Kilka miejsc pamięci ma również Działdowo – piękny gród, zwany wrotami Mazur. Było świadkiem nie tylko walk podczas Wielkiej Wojny, podczas II wojny światowej wielu jego mieszkańców trafiło do obozu Soldau, a następnie zostało rozstrzelanych w Białutach, Komornikach i tzw. Łasku Zwierskiego. Dziś pamięć Działdowskich Męczenników możemy uczcić w pobliskim sanktuarium. 

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Oko w oko z bohaterami

– Tylko po moim trupie stąd wyjdziecie – wołał Tadeusz Reytan, broniąc honoru Rzeczypospolitej w obliczu I rozbioru Polski. Jego historię oraz innych polskich bohaterów można poznać dzięki wystawie *Co Polskę stanowi*, której wernisaż odbył się w Działdowie.

ANDRZEJ RUTECKI

Wystawa *Co Polskę stanowi*. Wybrane biografie historycznych wielkich Polaków została opracowana na podstawie książki *Co Polskę stanowi* autorstwa Joanny Wieliczki-Szarkowej, gdzie odnajdujemy postacie, które w tysiącletniej historii przyczyniały się do budowania wspólnego domu – ojczyzny. Wernisaż, przygotowany przez Stowarzyszenie Odnowy Chrześcijańskiej „Pamięć i Tożsamość”, odbył się 29 października. Towarzyszyła mu konferencja z okazji setnej rocznicy przyłączenia Działdowa do Polski.

Bohaterowie

Wystawa zawiera biografie 23 postaci polskich bohaterów. Otwiera ją Tadeusz Reytan, patriota, konfederata barski, poseł nowogródzki, który jako jeden z nielicznych bronił honoru Rzeczypospolitej, gdy sejm w 1773 r. miał zatwierdzić I rozbiór. Własnym

ciałem zagroził posłom wyjście z sali ze słowami: „Tylko po moim trupie stąd wyjdziecie”.

Dzieje Polski od zarania jej państwowości są związane z dziejami Kościoła. Zwieńczeniem wystawy są postacie związane z Kościołem katolickim: sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, który uratował wolność Kościoła w Polsce i duszę narodu, bł. Jerzy Popiełuszko – zamordowany przez bezpiekę, który był gotowy na wszystko, i św. Jan Paweł II – dzięki jego moralnemu wsparciu upadł komunizm.

Wystawa zawiera biografie Polaków, którzy ciężką pracą tworzyli zręby II Rzeczypospolitej: marszałka Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego czy Ignacego Jana Paderewskiego. Gdy wybuchła II wojna światowa, nie zabrakło również bohaterów walczących o wolność, którzy złożyli swoje życie na ołtarzu ojczyzny, takich jak gen. Stefan Rowecki „Grot”, św. Maksymilian Maria Kolbe

czy rodzina Ulmów, zamordowana przez Niemców za ukrywanie Żydów.

W 1945 r., kiedy świat świętował zwycięstwo i zakończenie wojny, Polska trafiła po raz kolejny w niewolę, tym razem komunistyczną. Nie zabrakło wtedy odważnych Polaków, wyjątkowych bohaterów, jak Witold Pilecki, Danuta Siedzikówna „Inka” czy gen. August Fieldorf „Nil”, którzy zostali zamordowani przez komunistów.

Konferencja

Dopełnieniem wystawy była konferencja w formie on-line. Wysłuchano wykładów Dariusza Piotrowicza oraz prof. Wiesława Jana Wysockiego. Zapis konferencji dostępny jest na portalu www.moje-dzialdowo.pl oraz na profilu facebookowym Stowarzyszenia Odnowy Chrześcijańskiej „Pamięć i Tożsamość”.

Dzieje Polski od zarania jej państwowości są związane z dziejami Kościoła.

Patronat nad wydarzeniem objęli: senator RP Bogusław Orzechowska, wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Brzezina, starosta powiatu działdowskiego Paweł Cieśliński i burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński.

Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego Niepodległa. Tytuł tego zadania: „Działdowo dla Niepodległej. W setną rocznicę przyłączenia działdowszczyzny do Rzeczypospolitej”.

Wystawa dostępna jest w formie on-line, natomiast w formie planuszowej będzie dostępna dla uczniów działdowskich szkół. W ramach projektu Stowarzyszenie prześle książki Joanny Wieliczki-Szarkowej do bibliotek szkolnych i dwóch bibliotek znajdujących się w naszym mieście. 



Andrzej Rutecki

Dopełnieniem przygotowanej wystawy była zorganizowana konferencja w formie on-line

Przygoda z autorytetem w tle

Wykierować na ludzi?

– Mnie nie udało się zbyt wiele w życiu osiągnąć. Zabrakło pieniędzy, zdolności, determinacji, szczęścia, czasy były niesprzyjające. Nie ma głupich – z moim dzieckiem już nie popełnię tego błędu! Ono jeszcze nie, ale ja już wiem, o co w tym życiu chodzi!

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Słyszmy nieraz takie wypowiedzi – w autobusie, w kolejce. Albo inny przykład: – Wie pani, mam dwóch synów. Jeden jest lekarzem, a drugi prawnikiem. Mnie to zawdzięczają – tak ich pokierowałem. Chciałem, żeby wyszli na ludzi: zdobyli wykształcenie, mieli dobrą pracę, zarabiali godziwie na życie. Dużo to nas kosztowało, zanim stanęli na nogi: studia, staże, aplikacje. Trochę im się nie chciało, ale żona i ja pilnowaliśmy, żeby pokończyli to wszystko.

– I co? Jak im się układa?

– Zawodowo są świetnie ustawieni. Z pieniędzmi wprost nie wiedzą, co robić. Ale obaj są nieszczęśliwi, życie układa im się jakoś krzywo... Nie lubią swojej pracy.

– A sprawy osobiste?

– Ech, szkoda gadać...

Potrzeba czy pokusa?

Jakie to trudne: od samego początku przyjąć dziecko jako odrębną istotę; owszem – pochodzącą z nas, lecz przecież obdarzoną wewnętrzną autonomią i przeznaczoną do tego, aby w przyszłości stopniowo się usamodzielniać, coraz bardziej żyć na własny rachunek, mieć swój świat, a w końcu – odejść od mamy i taty. Jaka to pokusa – otulić dziecko kokonem (nad)opiekuńczości, zasłonić przed niebezpieczeństwami, których jest jeszcze nieświadome (ale za to my je dobrze znamy, bo kiedyś nieźle wygarbowały nam skórę!).

Skoro zatem dobrze wiemy, o co chodzi w tym życiu (tylko posiadliśmy tę wiedzę za późno), to nie pozwolimy,

aby syn/córka powielili te same błędy. A że trochę się buntują, wierzgają? Trudno – kiedyś nam podziękują!

I tak rodzice wytyczają dziecku ścieżkę „kariery”. Od najmłodszych lat wtłaczają je w kierat, na który składają się kółka zainteresowań, języki, sporty, konie, żagle, balet, korepetycje, popołudniowa szkoła muzyczna. Nieustanny pośpiech od rana do wieczora. – Czy wszystkie lekcje odrobione? No to szybko spać! – Co? Dostałeś tylko czwórkę z plusem? A czemu nie piątkę? Nie ma mowy o dłuższej rozmowie, przytuleniu, zwierzeniach, beztroskich zabawach i wygłupach. Szybko, szybko

– trzeba wyprzedzić innych uczestników tego wyścigu! Tu nie ma miejsca na rozterki, wahania, niepowodzenia. Ma być sukces i już!

Pokusa realizowania swoich – często niespełnionych ambicji – rękami dziecka. Pokusa leczenia własnych kompleksów przez kreowanie jego świetlanej przyszłości. Ciężki grzech, popełniany w imię miłości rodzicielskiej, tyle że chorej, spaczoney.

Jaką drogę wybrać?

Żebyśmy dobrze się zrozumieli: to nie jest głos przeciwko lekarzom, prawnikom, wykształceniu, wysokiej pozycji zawodowej, dobrym zarobkom, znajomości kilku języków, graniu na instrumentach czy umiejętności sterowania żaglówką. Jest to raczej przestroga, by nie zapomnieć o sprawach fundamentalnych.

Dziecko nie jest waszą, rodzice, własnością – jest wam powierzone



Niekiedy rodzice od najmłodszych lat wtłaczają dzieci w kierat

Ks. Paweł Borowski

tylko na jakiś czas. Kiedyś odejdzie w dorosłe życie, a wy macie je do tego jak najlepiej przygotować. To od was zależy, na co postawicie, jaki horyzont przed nim zarysujecie. Możecie mu założyć na oczy klapki, by widziało tylko pieniądze, karierę i konsumpcję jako szczyt swoich marzeń. Nie łudźcie się jednak: człowieka nie da się tym zaspokoić ani oszukać, bo jest stworzony do wyższych rzeczy.

Możecie jednak ukazać mu cele – i drogi ich osiągnięcia – które zaspokoją jego najgłębsze pragnienia: by umiało przyjmować i okazywać miłość Bogu oraz drugiemu człowiekowi; by widziało i szanowało w każdym jego godność; by odkrywało i rozwijało te talenty, które rzeczywiście posiada, a nie te, które wy sobie ubzduraliście; by umiało się przyjaźnić; by dostrzegało piękno świata; by umiało cieszyć się życiem, wytrwale przyjmować przeciwności, dzielnie rozwiązywać problemy, nie rozpaczać z powodu cierpienia i śmierci.

Aby tak się stało, konieczne jest z waszej strony spełnienie jednego warunku: musi was cechować integralność słów i czynów. Gdy jed-

Dziecko nie jest waszą, rodzice, własnością – jest wam powierzone tylko na jakiś czas.

ne i drugie są zorientowane na Boga i pełnienie Jego woli, gdy wasze życie przenika Boże światło, gdy potraficie łączyć rozmodlenie ze służbą, życie na serio, w poszanowaniu wartości z budowaniem radosnej domowej atmosfery, miłość do dziecka ze stawianiem mu wymagań, to droga do bycia autorytetem i do posiadania autorytetu (nawet w okresie nastoletniego buntu – u waszych latorośli!) staje przed wami otworem. **n**



Archiwum autorki

Niech nasza praca, choćby na pozór nieważna, będzie pożytkiem dla innych

W dziełach swoich rąk

Czy tworząc coś, pragniemy, aby praca była z pożytkiem?

W czasie pandemii także na miarę swoich możliwości możemy zrobić coś dla drugich.

HELENA MANIAKOWSKA

Swięty Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Sosnowca w 1999 r. powiedział: – Gdy człowiek potrafi dostrzec w dziełach swoich rąk znak Bożego błogosławieństwa, wówczas nie zwątpi, iż ten sam Bóg jest blisko i wciąż opiekuje się ludzką wędrówką, zwłaszcza wtedy, gdy jest to wędrówka po wielkiej pustyni codziennych problemów i trosk.

Jakże aktualne stają się dziś jego słowa. Od przeszło pół roku jesteśmy zaskoczeni sytuacją na skutek pandemii i nie wiemy, co jeszcze ona przyniesie. Pamiętamy jednak zawsze o ludziach wielu służb, którzy są potwornie zmęczeni i na dodatek żyją w ciągłym lęku przed zarażeniem. Przebywamy w naszych domach, nagle mamy jakby więcej czasu. Co z nim robimy? Wielu z nas zdążyło się już wyspać na zapas, odpocząć i zastanowić, w jaką pracę zaangażować ręce. Tu przypomina mi się kard. Stefan Wyszyński, który w latach swego uwięzienia z ograniczeniem do

przedmiotów codziennego użytkowania – potrafił narzucić sobie stały rytm dnia. Był to dla niego czas tworzenia i znak Bożego błogosławieństwa. Pomimo oddalenia od ludzi był blisko z Kościołem polskim w twórczych planach i w wierze, pełen pasterskiej troski w Bogu.

Podam inny przykład, ze swojego podwórka. Mój znajomy informatyk wymyślił utworzenie linku na swojej stronie internetowej, aby w nim można było znaleźć dowolną ulicę miasta, w którym mieszka. Po kliknięciu na jej nazwę ukazuje się mapka sytuacyjna ulicy oraz zdjęcie i biogram osoby, jeśli ulica jest z nazwiskiem. Tę pracę planuje nieodpłatnie przekazać miastu. Po co to zrobił dla przeszło pięciuset ulic? Po prostu – chciał zrobić coś użytecznego dla zagubionego turysty, dla uczniów, aby wiedzieli, dlaczego mamy taką ulicę, kim był człowiek, którego nazwę ona nosi. I tu pytanie: Czy tworząc coś, pragniemy, aby ta praca była z pożytkiem i nadzieją na znak Bożego błogosławieństwa, choćby to była praca drobna i na pozór nieważna?

Nie każdy jest informatykiem, który może pracować zdalnie, jednak każdy – także dziś, w czasie pandemii – jeśli ma takie natchnienie i jest przepełniony pragnieniem dobra na miarę swoich możliwości i potrzeb może zrobić coś dla siebie, rodziny czy też większej społeczności. **n**

Wymiana darów

Święty Jan Paweł II mówił, że „adoptowanie dziecka to wielkie dzieło miłości”. To niełatwe zadanie, ale przynosi piękne owoce zarówno dla dzieci jak i rodziców.

Z **Grażyną Godlewską** rozmawia Ewa Melerska.

.. Ewa Melerska: Kto może zgłosić się do Diecezjalnego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego?

Grażyna Godlewska: Zgłaszają się do nas małżeństwa, pragnące podjąć się rodzicielstwa adopcyjnego i zastępczego, rodziny adopcyjne i naturalne potrzebujące pomocy psychologiczno-pedagogicznej, kobiety i dziewczęta w ciąży potrzebujące wsparcia oraz osoby chętne do współpracy.

.. Jak wygląda droga rodziców do adopcji dziecka?

Droga ta rozpoczyna się spotkaniem informacyjnym, podczas którego kandydaci uzyskują informacje na temat procedury, w tym wymaganych dokumentów. Następnie przechodzą diagnozę psychologiczno-pedagogiczną oraz wywiad adopcyjny w miejscu zamieszkania. Na podstawie zgromadzonych informacji Komisja Kwalifikacyjna dokonuje wstępnej oceny kandydatów, dopuszczając do udziału w szkoleniu, które odbywa się według naszego autorskiego programu *Adopcja jako dar miłości*. Zajęcia te wzbogacone są w spotkania ze specjalistami: prawnikiem, lekarzem pediatrą, specjalistą w zakresie FAS. Po szkoleniu następuje kwalifikacja kandydatów i wydanie opinii do utworzenia rodziny adopcyjnej.

.. I co dalej?

Kolejny etap to propozycja dziecka, kontakty z nim i złożenie dokumentów do sądu, który postanawia o osobistej styczności, czyli opiece nad dzieckiem w miejscu zamieszkania



Grażyna Godlewska

Dyrektor Diecezjalnego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Toruniu

Zdjęcie: Archiwum DOAO

kandydatów. W tym czasie pracownicy ośrodka sprawują nadzór nad rodziną, przeprowadzają wywiady i badają więź między dzieckiem a rodzicami. Zakończeniem procedury jest sprawa o przysposobienie małoletniego.

.. Jak wygląda opieka postadopcyjna?

W sytuacjach pojawiających się problemów rodzinom udzielana jest zawsze pomoc przez poradnictwo indywidualne, grupy wsparcia,

konferencje tematyczne, warsztaty szkoleniowe prowadzone przez specjalistów. Rodzice chętnie korzystają z tych form pomocy, ponieważ wzmacniają ich, poszerzają ich kompetencje wychowawcze i wyposażają w wiedzę oraz umiejętności, pozwalające lepiej zrozumieć dziecko. Natomiast w ramach integracji rodzin biorą udział w imprezach organizowanych przez ośrodek, np. Dniu Dziecka, Balu Wszystkich Świętych, mikołajkach, wspólnym kolędowaniu.

.. Czy w Ośrodku są dzieci niepełnosprawne, czekające na adopcję?

Dzieci niepełnosprawnych jest bardzo dużo, zgłaszane są do Ośrodka z całego kraju przez Wojewódzki Bank Danych oraz z terenu naszego województwa przez ośrodki pomocy społecznej i placówki.

.. Znajdują się dla nich rodziny?

Wiele rodzin zdecydowało się na adopcję również chorych dzieci, m.in. z FAS (poalkoholowym zespołem płodowym), RAD (zaburzoną więzią), chorobami onkologicznymi, a nawet z wirusem HIV. Kandydaci na rodziców adopcyjnych podejmują świadomą decyzję, wynikającą z chęci pomocy dzieciom i wiedzą, że mogą liczyć na pomoc. Nasz ośrodek współpracuje z m.in. fundacją „O Uśmiech Dziecka”, działającą przy Szpitalu Dziecięcym, fundacją „Daj szansę” oraz państwem Liszcz, specjalistami z zakresu FAS (obecnie tylko z żoną śp. Krzysztofa). Przysposobienie dzieci poranionych, czasem chorych czy boleśnie doświadczonych nie jest łatwym zadaniem dla małżonków, ale zgodnie ze słowami „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje,

W sytuacjach pojawiających się problemów rodzinom udzielana jest zawsze pomoc.



Dzieci są wielką miłością adopcyjnych rodziców

Mnie przyjmuje” (Mk 9, 37) to zaproszenie i przyjęcie samego Chrystusa.

.. DOAO pomaga także samotnym matkom.

Ośrodek zapewnia pomoc kobietom w ciąży oraz pacjentkom oddziałów ginekologiczno-położniczych, które sygnalizują zamiar pozostawienia dziecka bezpośrednio po urodzeniu. Zgłaszają się do nas kobiety w ciąży, które nie mogą liczyć na wsparcie rodziny, wówczas udzielamy im pomocy psychologicznej oraz, jeśli jest potrzeba, umieszczamy w Domu Samotnej Matki w Ciechocinku prowadzonym przez siostry orionistki, z którymi współpracujemy od wielu lat.

.. Jak wygląda współpraca z Oknami Życia?

Są to miejsca, w których matki mogą anonimowo pozostawić swoje narodzone dzieci, nie narażając ich na niebezpieczeństwo. Dziecko zostaje zabrane do szpitala, gdzie przechodzi badania, a następnie kierowane jest

do pogotowia rodzinnego. Uruchamia się procedurę nadania tożsamości, a potem adopcyjną. W ten sposób dziecko trafia do rodziny przygotowanej przez nasz ośrodek. Współpracujemy z Oknami Życia w Toruniu, Grudziądzu i Włocławku.

Pozostawienie dziecka w Oknie Życia to prośba zdesperowanej matki o zajęcie się losem jej dziecka, dlatego tak ważne jest, aby kobiety w trudnych sytuacjach wiedziały, gdzie szukać pomocy. Mimo że Okno Życia spełnia swoją funkcję, o wiele lepiej byłoby, aby matki potrzebujące

pomocy zgłaszały się już w ciąży lub po urodzeniu dziecka do ośrodka adopcyjnego. Wówczas można udzielić im wsparcia i jest szansa, aby dziecko wychowywało się w swojej rodzinie biologicznej. Natomiast jeśli zapadnie decyzja o oddaniu dziecka, możemy poznać jego historię, co jest ważne w przypadku przyszłej adopcji, znana jest jego tożsamość i skraca się procedura – dziecko szybciej trafia do rodziny. Okno Życia jest także wielkim darem dla rodziców, którzy nie mogą mieć własnego potomstwa. 

W trosce o dobro dzieci pozbawionych rodzin pierwszy biskup toruński Andrzej Suski w 2000 r. powołał Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Toruniu, któremu w 2003 r. zmienił nazwę na Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Toruniu. Zgodnie z Ustawą z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej ośrodek ma zlecone zadania przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Od 2020 r. zadania te są finansowane ze środków Województwa Kujawsko-Pomorskiego.
Kontakt do DOAO: tel. 56 65 22 626, e-mail: adopcja@doao-torun.pl,
www.doao-torun.pl

*Był płacz, łzy, a potem
zapanowała w naszym mieszkaniu cisza.*

Wydarte ze wspomnień

Przesłuchanie



ZENON ZAREMBA

*Grudziądzki poeta, artysta plastyk,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Poczawszy od września 1939 r. władze okupanta coraz bardziej umacniały swoje pozycje, tworząc na terenie Grudziądza miejsca przesłuchań i mobilizacji Polaków do podpisywania tzw. trzeciej grupy. W tym celu zwoływano dorosłych mężczyzn zdolnych do służby wojсковej na rozmowy.

Jeden z takich punktów znajdował się przy dzisiejszej ulicy Legionów u zbiegu ul. Armii Krajowej.

Mój śp. ojciec Jan Zaremba – jak pamiętam – był wzywany tam trzykrotnie. Po pierwszej z tych rozmów zdał dokładną relację mojej mamie Marii. Była zaskoczona, ponieważ urzędujący hitlerowiec obiecywał ojcu złote góry – większe mieszkanie, kartki żywnościowe, które zaspokołyby potrzeby wielodzietnej rodziny. Chodziło tylko o podpis, o wyrażenie zgody na przystąpienie do „trzeciej grupy”. Ojciec mój nie wyraził na to zgody i otrzymał następny termin przybycia do tego biura, ale już z pozytywną odpowiedzią. Następnym razem odpowiedział również negatywnie, za co zdenerwowany faszysta kazał go wyrzucić z biura przesłuchań, dając mu jeszcze jedną szansę.

Było to pod koniec 1943 r. Wówczas ojciec zabrał mnie 8-letniego chłopca ze sobą, aby skruszyć zakusy urzędującego faszysty. Po kilku słowach rozkazano mi wyjść na korytarz. Ojciec został tam sam na sam z Niemcem. Słyszałem niecenzuralne słowa pod adresem mojego taty, obelgi i zastraszenia, ponieważ po raz trzeci nie podpisał tej haniebnej listy, tłumacząc się tym, że jest Polakiem i członkiem Towarzystwa „Sokół” (do czasu wejścia okupanta do Polski

działało w jednym z domów znajdujących się w Tarpnie na przedmieściach miasta). Te słowa wystarczyły, by mój ojciec usłyszał groźbę wysłania całej naszej rodziny do obozu.

Był płacz, łzy, a potem zapanowała w naszym mieszkaniu cisza. Moja mama zaczęła z nami odmawiać Różaniec, a potem w milczeniu usiedliśmy przy stole, który pamiętał czasy naszych pradziadków, by spożyć skromny obiad, bo na inny nie było nas stać.

Następnego dnia ojciec poszedł do pracy. Zatrudniony był w fabryce „HV”, gdzie pracował jako robotnik przy montażu urządzeń zbrojeniowych na potrzeby hitlerowskiej armii wraz z innymi Polakami pod specjalnym nadzorem. Wracał z pracy do domu zmęczony i bardzo nerwowo, mając na uwadze zamiar hitlerowców wysłania naszej rodziny do obozu. Mama uspokajała chlebodawcę rodziny i miała zawsze nadzieję, że Bóg i Jego Matka na to nie pozwolą i uchronią nas od tego niebezpieczeństwa.

Na ścianie naszego pokoju wisiał piękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który jakimś dziwnym trafem nie został zlikwidowany przez Niemca Majonka. Modliliśmy się przy nim po cichu, aby nie drażnić Niemców polskim językiem. Mama zawsze potrafiła nas uspokoić i napełnić nadzieją. Miała dużo pracy przy tak licznej rodzinie, ale nigdy nie zapomniała o Bogu. Mimo licznych pogroźek ze strony okupanta wierzyła w siłę modlitwy. Modliliśmy się wspólnie przed tym pięknym obrazem, który mimo tragicznych wydarzeń wojennych przetrwał do dnia dzisiejszego. **n**

Uniwersytet – i co dalej?

O współczesnych wyzwaniach szkolnictwa wyższego i nauki będzie mowa w Toruniu podczas konferencji.

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Toruniu, Katedra Filozofii Kultury i Podstaw Retoryki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego JP II oraz Instytut św. Jana Pawła II „Pamięć i Tożsamość” zapraszają na 13.

Międzynarodowy Kongres *Katolicy a wychowanie – współczesne wyzwania szkolnictwa wyższego i nauki*. Wydarzenie, które odbędzie się w dniach 20-21 listopada i przybierze częściowo formę on-line, będzie poświęcone pamięci kard. Zenona Grocholewskiego.

Podczas konferencji poznamy sytuację szkolnictwa wyższego w tak egzotycznych miejscach, jak Filipiny czy Afryka Południowa, ale także w bliższej

nam kulturowo Hiszpanii. Wśród wykładowców zapowiadają się m.in. abp Marek Jędraszewski, bp Ignacy Dec oraz kard. Gerhard Müller, były prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego.

Chęć wzięcia udziału w konferencji można zgłosić telefonicznie (56 610 71 34 w godz. 9-14) lub e-mailowo (**rektorat@wksim.edu.pl**). Więcej informacji na stronie internetowej placówki: **www.wksim.edu.pl /rc**